

Postawy wobec epidemii koronawirusa na przełomie maja i czerwca

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku 20 stycznia 2020 roku



Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

Majowo-czerwcowe badanie CBOS przeprowadziliśmy na reprezentatywnej imiennej próbie losowej pełnoletnich mieszkańców kraju. Ze względu na sytuację epidemiczną realizowane było ono w ramach procedury mixed-mode. Każdy respondent wybierał sposób przeprowadzenia wywiadu – wywiad bezpośredni z udziałem ankietera, wywiad telefoniczny albo samodzielne wypełnienie ankiety przez internet, do której dostęp był możliwy na podstawie loginu i hasła przekazanego respondentowi w liście zapowiednim od CBOS¹.

Deklaracje badanych wskazują, że Polacy nieco oswoili się ze stanem epidemii. Choroba pozostaje równie groźna jak wcześniej i nadal w zdecydowanej większości respondenci boją się zachorowania, jednak poziom lęku jest podobny jak w połowie marca, na początku fali zachorowań. Obecnie, tak jak dwa i pół miesiąca temu, zarażenia koronawirusem boi się w sumie 62% dorosłych Polaków, zaś 37% nie obawia się tej infekcji. W stosunku do marca wzrosła jedynie intensywność obaw – obecnie nieco więcej respondentów bardzo boi się zarażenia koronawirusem (21%), niż miało to miejsce na początku epidemii (17%). Jednocześnie minimalnie więcej osób niż w marcu w ogóle nie obawia się choroby (13% wobec 10% w marcu).

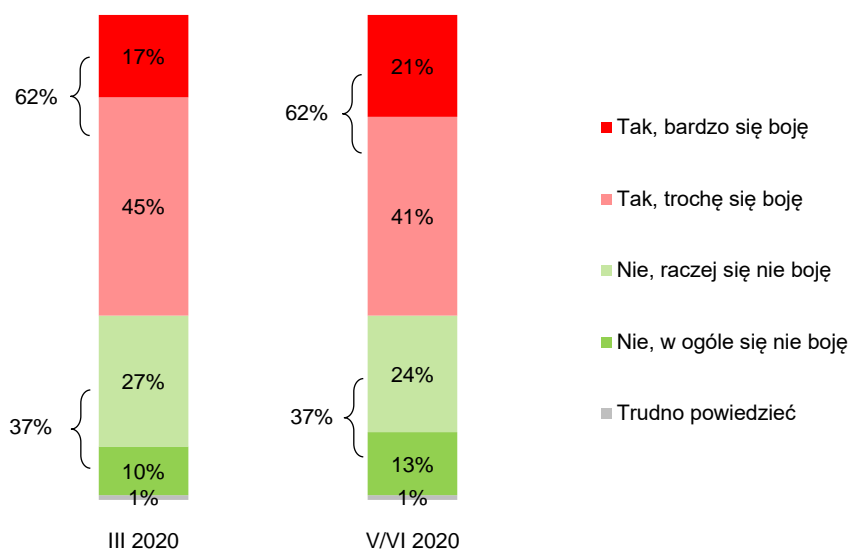
¹ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (359) przeprowadzono w ramach procedury mixed-mode na reprezentatywnej imiennej próbie pełnoletnich mieszkańców Polski, wylosowanej z rejestru PESEL.

Każdy respondent wybierał samodzielnie jedną z metod:

- wywiad bezpośredni z udziałem ankietera (metoda CAPI),
- wywiad telefoniczny po skontaktowaniu się z ankieterem CBOS (CATI) – dane kontaktowe respondent otrzymywał w liście zapowiednim od CBOS,
- samodzielne wypełnienie ankiety internetowej, do której dostęp był możliwy na podstawie loginu i hasła przekazanego respondentowi w liście zapowiednim od CBOS.

We wszystkich trzech przypadkach ankieta miała taki sam zestaw pytań oraz strukturę. Badanie zrealizowano w dniach od 22 maja do 4 czerwca 2020 roku na próbie liczącej 1308 osób (w tym: 61,6% metodą CAPI, 24,4% – CATI i 14% – CAWI).

RYS. 1. Czy Pan/Pani osobiście boi się zarażenia koronawirusem?



Zarażenia wyraźnie częściej obawiają się kobiety (68%), niż mężczyźni (56%). Wiek, co zrozumiałe, jest czynnikiem w bardzo dużym stopniu różnicującym lęk przed chorobą Covid-19. Najniższy poziom obaw charakteryzuje najmłodszych respondentów, do 34 roku życia (44%). W kolejnej grupie wiekowej (35-44 lata) liczba deklarujących lęk przed zarażeniem przekracza już połowę wskazań (57%) i potem z każdą kolejną, starszą o dekadę, grupą wiekową rośnie. W największym stopniu zarażenia boją się osoby z grupy wiekowej, w której przebieg choroby bywa najcięższy, a więc najstarsi, powyżej 65 roku życia (78%).

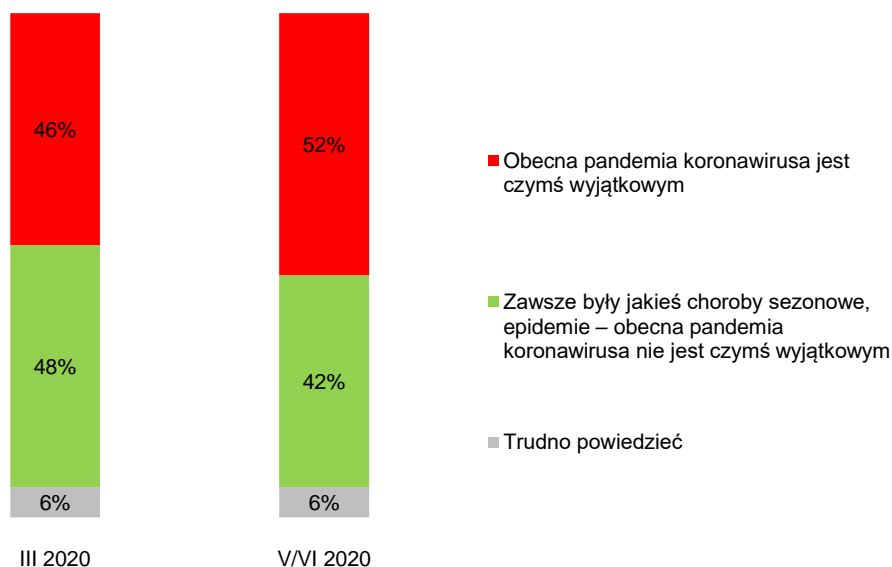
Obawy przed zakażeniem koronawirusem okazały się odwrotnie proporcjonalne do poziomu wykształcenia: najbardziej boją się wirusa osoby z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym (74% obawia się, 26% nie podziela takich obaw), zaś w najmniejszym stopniu lękają się zarażenia respondenci z wyższym wykształceniem (57% boi się zarażenia, 42% – przeciwnie). Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, to w dużych miastach, powyżej 100 tys. mieszkańców, poziom obaw jest nieco niższy niż w mniejszych miejscowościach oraz na wsi. W nieco większym stopniu zarażenia obawiają się osoby o prawicowych poglądach politycznych (67%), niż respondenci utożsamiający się z lewicą (57%).

W grupach społeczno-zawodowych wirusa najbardziej boją się renciści (79%) i emeryci (77%), a także robotnicy niewykwalifikowani (70%), najmniej zaś pracownicy usług (51% deklaracji braku obaw), średni personel i technicy (41%), osoby bezrobotne oraz pracujący na własny rachunek (po 49%), a także uczniowie i studenci (47%).

W pierwszej połowie marca, w przeddzień epidemii COVID-19 w naszym kraju, Polacy pozostawali dość sceptyczni co do wyjątkowości zagrożenia, jakie stwarza koronawirus SARS-CoV-2. Ankietowani byli w tej sprawie wówczas niemal równo podzieleni: 46% traktowało epidemię koronawirusa jako coś wyjątkowego, niespotykanego w historii, a 48% było przeciwnego zdania. Na przełomie maja i czerwca odnotowaliśmy wzrost odsetka osób uznających obecną epidemię za ewenement – ponad połowa badanych (52%) postrzegała tę chorobę jako coś, czego obecnie żyjące pokolenia jeszcze nie doświadczyły, zaś ponad dwie piąte uznało ją za jedną z wielu (42%).

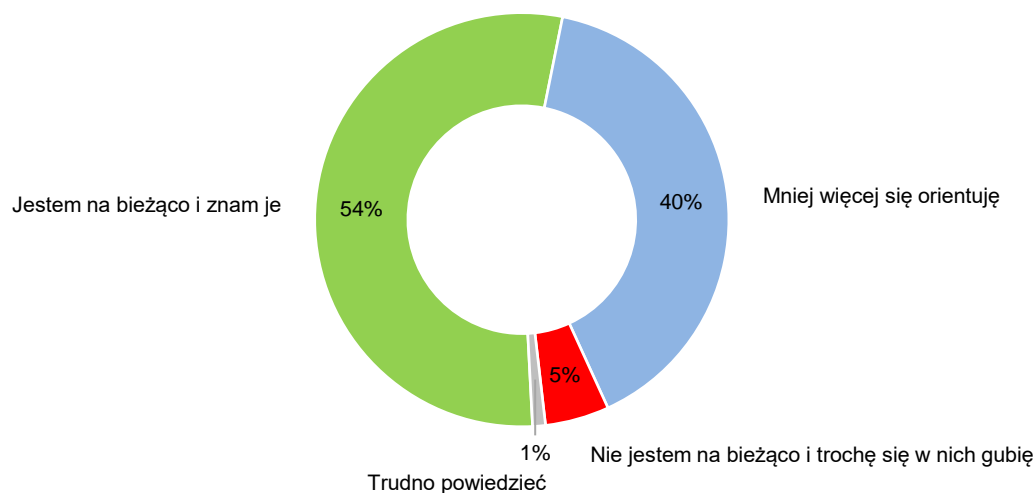
CBOS

RYS. 2. Która z poniższych opinii jest Panu(i) bliższa?



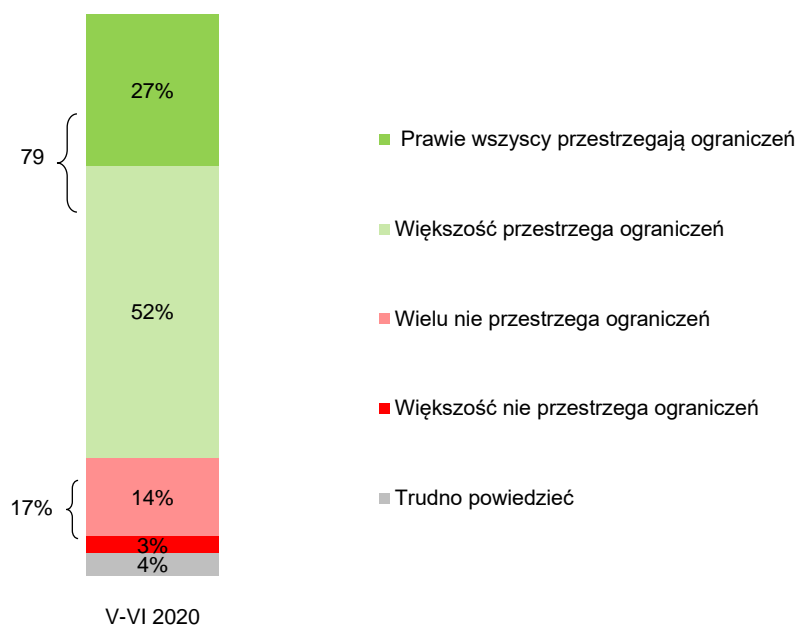
Polacy uważają, że dobrze znają aktualne obostrzenia i przepisy związane ze stanem epidemicznym, ponad połowa deklaruje, że na bieżąco kontroluje aktualny stan prawny w tej dziedzinie (54%), dalsze 40% ocenia, że mniej więcej orientuje się w tych przepisach. Tylko jeden na dwudziestu badanych (5%) czuje się nieco zagubiony i ma poczucie, że nie zna aktualnego stanu przepisów dotyczących zachowań społecznych w czasie epidemii. Częściej niż inni zagubione w zmieniającym się stanie prawnym czują się osoby z najniższym wykształceniem – podstawowym lub gimnazjalnym (15%), a także respondenci najgorzej oceniający swoją sytuację materialną (16%) oraz deklarujący najniższe dochody (do 900 zł na osobę w rodzinie – 10%), zaś wśród grup społeczno-zawodowych – renciści (11%) oraz gospodynie domowe i inni (12%).

RYS. 3. Jak ocenia Pan(i) swoją wiedzę na temat aktualnie obowiązujących obywateli ograniczeń i przepisów związanych z epidemią koronawirusa w Polsce?



Zdecydowana większość respondentów ocenia, że Polacy stosują się do epidemicznych ograniczeń (79%). Jednak w tym tylko ponad jedna czwarta badanych (27%) uważa, że prawie wszyscy przestrzegają ograniczeń, zaś ponad połowa (52%) jest zdania, że czyni tak większość, a więc nie wszyscy podporządkowują się tym przepisom i stosują je w praktyce życia codziennego. Kolejne 17% ankietowanych jest jeszcze bardziej krytyczne i ocenia, że wielu albo nawet większość nie stosuje się do obostrzeń związanych ze stanem epidemii. Ze względu na sposób rozprzestrzeniania się koronawirusa (przede wszystkim drogą kropelkową), ten brak solidarności społecznej i niestosowanie się przez wszystkich do przepisów, np. poprzez nienoszenie masek w przestrzeniach zamkniętych (albo noszenie ich w sposób nieodpowiedni, tylko pro forma), ma zapewne znaczenie dla utrzymywania się w naszym kraju stanu – jak to określają specjaliści – pełzającej epidemii, a więc niezmnijszania się liczby zachorowań notowanych dzień po dniu, do czego udało się doprowadzić w niektórych krajach europejskich, gdzie epidemia jest w odwrocie.

RYS. 4. Jak Pan(i) ocenia, czy w Pana(i) okolicy sąsiedzi i okoliczni mieszkańcy przestrzegają ograniczeń dotyczących wychodzenia z domu i kontaktów międzyludzkich, czy też nie przestrzegają?



Podobnie jak w pierwszej fazie epidemii najczęściej wykonywaną czynnością mającą nas zabezpieczyć przed możliwością zarażenia okazało się staranne mycie rąk, a także pilnowanie systematycznego mycia rąk przez domowników, w tym dzieci. Jednak o ile w połowie marca ten podstawowy i najczęściej zalecany przez specjalistów sposób redukcji zagrożenia możliwością zarażenia koronawirusem stosowało cztery piąte dorosłych Polaków (80%), to obecnie – według deklaracji badanych – ten obyczaj stał się niemal powszechny (94%).

W pierwszej dekadzie zagrożenia epidemicznego dwie trzecie ankietowanych (66%) stosowało zdroworozsądkową zasadę zachowania dystansu, oddalenia się od osób wykazujących zauważalne cechy infekcji. Na przełomie maja i czerwca w wymiarze dystansu społecznego zapytaliśmy o przestrzeganie zasady zachowania dwóch metrów odległości od innych, nieznanych osób. W tym przypadku również niemal wszyscy (90%) zadeklarowali, że stosują się do tego ograniczenia.

Upowszechnienie informacji na temat najczęstszych sposobów zarażania się koronawirusem wpłynęło zapewne na fakt, że obecnie ogromna większość ankietowanych (85%) wita się z innymi bez bezpośredniego kontaktu, czyli bez podawania ręki. Jeszcze w marcu ten aspekt zagrożenia epidemicznego był w największym stopniu lekceważony lub też podawanie ręki na powitanie należało do najtrudniejszych do wyeliminowania przyzwyczajzeń czy wręcz odruchów. Mimo licznych już

w tamtym czasie informacji i apeli lekarzy tylko dwie piąte (40%) Polaków nie witało się wówczas z innymi przez podanie ręki czy nawet pocałunek – pozostali (60%) nie zmienili w tym zakresie swoich przedepidemicznych obyczajów. Obecnie rękę na powitanie podaje 15% dorosłych Polaków. Częściej są to mężczyźni (20%), ludzie młodzi, do 34 roku życia (23% wśród osób do 24 roku życia i 20% w wieku 25-34 lata), a w grupach społeczno-zawodowych – rolnicy (34%), robotnicy (wykwalifikowani – 24%, niewykwalifikowani – 17%), a także uczniowie i studenci (21%) oraz osoby pracujące na własny rachunek (20%).

W połowie marca ponad połowa ankietowanych (57%) deklarowała, że w miarę możliwości w ogóle unika podróży. Obecnie podróżowania związanego z koniecznością stykania się z bliźnimi, unika ponad cztery piąte badanych (83%). W marcu, na początku epidemii, 48% badanych starało się w ogóle nie bywać w miejscach publicznych, w których jest się często narażonym na bezpośredni kontakt z nieznanymi ludźmi. Obecnie miejsc publicznych unika, według własnych deklaracji, już ponad cztery piąte respondentów (81%). Na przełomie maja i czerwca taki sam odsetek Polaków (81%) w jeszcze większym stopniu zmodyfikował swój model życia społecznego i, tak jak w czasie lockdownu, nie spotyka się bezpośrednio ze swoimi przyjaciółmi czy znajomymi. W marcu, w pierwszych dniach epidemii tylko jedna trzecia badanych (34%) starała się w ten sposób ograniczyć życie towarzyskie, zaś dwie trzecie respondentów (66%) tego nie robiło, uznając, że zarażenie tą drogą jest mało prawdopodobne.

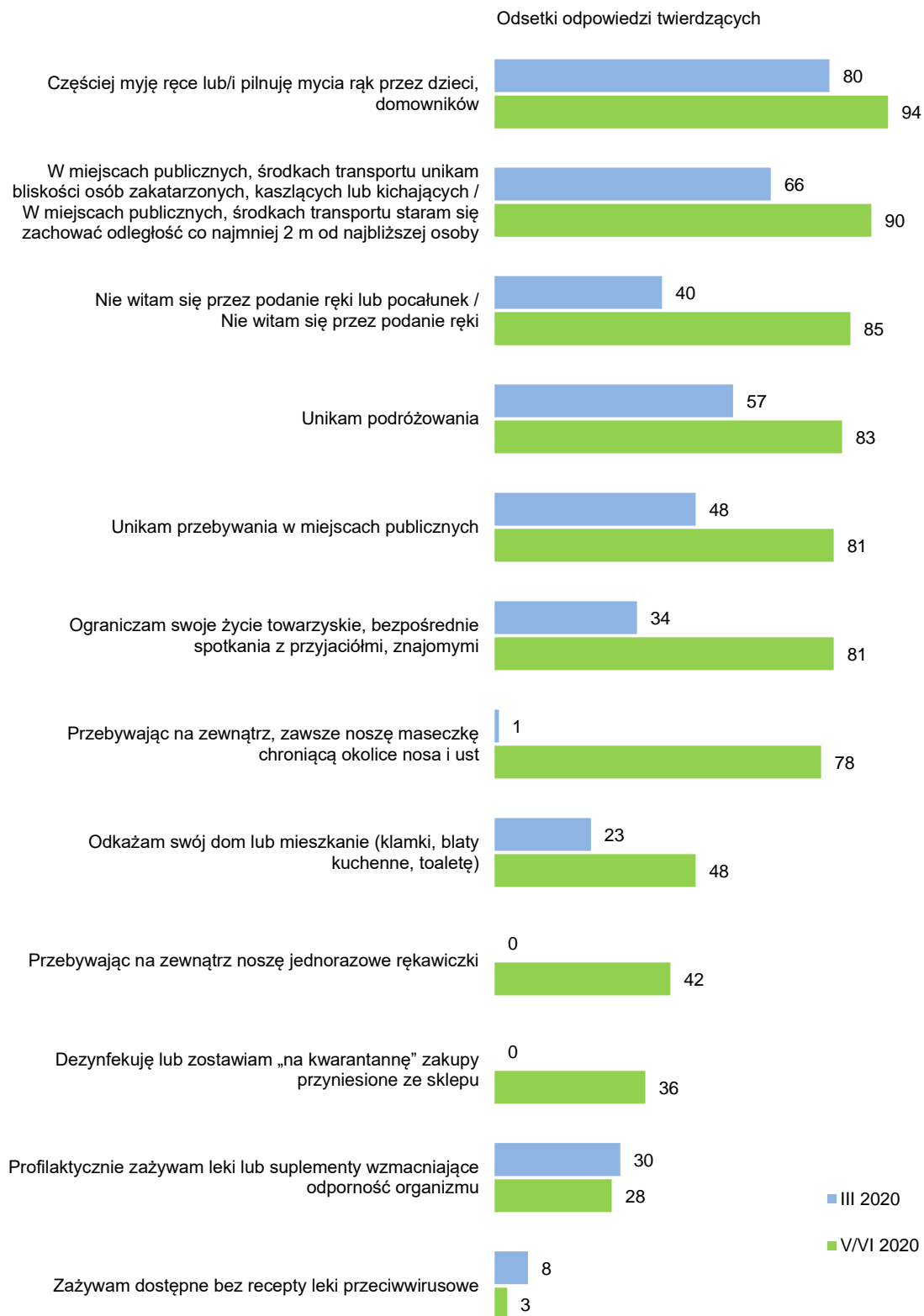
Najbardziej powszechną zmianą w naszej codziennej obyczajowości, w życiu poza domem – na dworze czy na polu, jak mówią w Krakowie – jest bardzo powszechne stosowanie maseczek osłaniających drogi oddechowe. Obecnie, według własnych deklaracji, ponad trzy czwarte badanych (78%) wychodząc na zewnątrz (a więc nie tylko w przestrzeniach zamkniętych), stosuje maseczki. W marcu maseczkę zakładał zaledwie 1% pytanych.

Maseczek częściej nie noszą mężczyźni (28%), niż kobiety (17%). Symptomatyczne, że maseczek nie używają najczęściej ludzie młodzi i w średnim wieku, stosunkowo najmniej narażeni na ciężkie zachorowanie, ale mogący być bezobjawowymi nosicielami i narażać innych na ekspozycję na koronawirusa. Nie stosuje ich prawie jedna trzecia osób w wieku do 44 lat (od 30% do 32%), zaś najstarsi (powyżej 55 roku życia) stosują je niemal powszechnie (87% je zakłada, tylko 13% – nie), choć chroni to przede wszystkim inne osoby, a nie ich samych. W grupach społeczno-zawodowych najczęściej maseczek nie stosują osoby pracujące na własny rachunek (39%), kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem (33%), robotnicy wykwalifikowani (30%) oraz pracownicy usług (29%).

Według własnych deklaracji, dwie piąte badanych (42%) wychodząc na zewnątrz zakłada także jednorazowe rękawiczki.

W marcu, w obliczu niebezpieczeństwa epidemicznego niepełna jedna czwarta badanych (23%) bardziej stanowczo niż dotychczas zaczęła dbać o higienę w swoim domu – odkażała klamki, blaty kuchenne, toalety. Obecnie dbanie o higienę i stosowanie środków biobójczych w domu stało się bardziej powszechne. Prawie co drugi badany (48%) deklaruje, że w tej fazie epidemii odkaża swój dom lub mieszkanie, a więc klamki, blaty kuchenne czy toaletę.

RYS. 5. Czy stosuje Pan(i) następujące środki zapobiegawcze?



Niepewność co do długości utrzymywania się przy życiu zdolnych do zarażenia wirusów na różnych powierzchniach, np. towarów kupowanych w sklepach, sprawia, że ponad jedna trzecia badanych (36%) z ostrożności dezynfekuje zakupy przyniesione ze sklepu lub zostawia je na jakiś czas na tzw. kwarantannę, podczas której ewentualne patogeny powinny obumrzeć.

Polacy stosunkowo rzadko zarówno w marcu, jak i obecnie próbowali się zabezpieczać zażywając profilaktycznie leki lub suplementy diety wzmacniające odporność (odpowiednio 30% i 28%). Jeszcze rzadziej przyznawali się do zażywania dostępnych bez recepty leków przeciwwirusowych (8% w marcu i 3% obecnie).

W porównaniu z marcem, z pierwszą dekadą epidemii, ankietowani dużo bardziej powszechnie stosują się do zaleceń lekarzy. Zapewne wpływa na to upowszechnienie wiedzy na temat choroby i dróg przenoszenia koronawirusa. Wydaje się jednak, że ostatnio Polacy zaczęli traktować związane z tym obostrzenia nieco lżej. Być może, poza oficjalnym zniesieniem najostrzejszych spośród nich, wchodzi tu w grę przyzwyczajenie lub swego rodzaju znużenie ograniczeniami związanymi z epidemią, a także poprawa pogody i bliskość lata. W kwestii noszenia maseczek, według ostatnich ustaleń zabiegu skutecznie powstrzymującego rozprzestrzenianie się koronawirusa, niepokojąca wydaje się postawa ludzi młodych i w tzw. sile wieku, mniej narażonych na ciężki przebieg choroby i lekceważących zagrożenia, jakich mogą przysparzać starszemu pokoleniu.

Opracował

Krzysztof Pankowski